



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Spraw Emigracji  
i Łączności z Polakami za Granicą (20.)  
w dniu 12 czerwca 2012 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Edukacji Narodowej o działaniach resortu w zakresie oświaty polonijnej oraz na temat oferty programowej dla szkół polonijnych.
2. Sprawozdanie z wyjazdu delegacji komisji do Uzbekistanu na uroczystość z okazji 70. rocznicy wyjścia Polskich Sił Zbrojnych z ZSRR.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dzień dobry państwu.

Witam panie senator i panów senatorów. Witam państwa przewodniczących. Witam naszych gości: delegację Ministerstwa Edukacji Narodowej z panem ministrem Mirosławem Sielatyckim na czele, pana ambasadora Krzysztofa Płomińskiego z Departamentu Wschodniego MSZ, państwa z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i przedstawicieli Biura Polonijnego.

Otwieram dwudzieste posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. W porządku obrad są trzy punkty: informacja Ministerstwa Edukacji Narodowej o działaniach resortu w zakresie oświaty polonijnej; sprawozdanie z wyjazdu delegacji komisji do Uzbekistanu; sprawy różne.

Jeśli państwo akceptują ten porządek, to przystępujemy do punktu pierwszego. Oświata polonijna od lat jest przedmiotem naszej troski, a szczególnie od momentu wstąpienia do Unii Europejskiej, kiedy wzrosła liczba naszych rodaków wyjeżdżających z Polski, w tym osób młodych, i pojawiła się potrzeba edukowania ich za granicą w zakresie języka polskiego oraz innych zagadnień dotyczących Polski. Na potwierdzenie podam, że w zeszłym roku w Wielkiej Brytanii urodziło się ponad dwadzieścia pięć tysięcy polskich dzieci, łatwo zauważyć, że za kilka lat te dzieci pójdą do szkoły. Jesteśmy w Unii już osiem lat, pierwsze dzieci młodych małżeństw są już w wieku szkolnym, co jest przedmiotem trosk i obaw rodziców. Na szczęście kwestia edukacji polskich dzieci interesuje także rząd, który podjął już w tym zakresie pewne działania.

Jeśli można, prosiłbym pana ministra o przedstawienie sytuacji oświaty polonijnej i planów resortu.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Tak jak pan przewodniczący powiedział, żyjemy w czasach wielkiej emigracji. Na szczęście jest to emigracja edukacyjna, nie polityczna, kiedy to wyjazd z Polski ozna-

czał zerwanie na długie lata stosunków z krajem. Mamy do czynienia ze zjawiskiem emigracji, ale też reemigracji, migracji edukacyjnej, jeśli tak można powiedzieć, i rzeczywiście jest to sytuacja nowa. W związku z tym resort zaczął stosować nowe narzędzia w stosunku do osób, które wyjeżdżają z kraju w wieku edukacyjnym. W odniesieniu do Polonii formuła uczenia się przez całe życie działa w pełnej rozciągłości. Te osoby uczą się w różnym wieku, nie tylko w typowym wieku szkolnym.

Bardzo skrótowo zreferuję to, co znajduje się w materiałach, które Wysoka Komisja otrzymała z Ministerstwa Edukacji Narodowej, a potem opowiem o niektórych nowych działaniach resortu.

Przed wszystkim należy powiedzieć, że w różnych krajach sytuacja edukacji w języku polskim i forma nauczania języka polskiego są różne. W Czechach i na Litwie języka polskiego uczy się w szkołach w ramach ukształtowanych od dawna, tradycyjnych systemów. W krajach frankofońskich stosuje się rozwiązania polegające na wprowadzeniu tak zwanych sekcji narodowych, w tym wypadku sekcji polskich. Podobnie jest w Skandynawii. W krajach anglosaskich szkolnictwo oparte jest przede wszystkim na szkołach społecznych. U niektórych naszych wschodnich sąsiadów, na Ukrainie czy Białorusi, języka polskiego uczy się jako języka ojczystego. Jest też system szkół europejskich, w których uczą się także polscy uczniowie. Czternaście takich szkół istnieje na terenie siedmiu państw.

Jest kilka głównych kierunków działalności Ministerstwa Edukacji Narodowej, które należy wymienić. Po pierwsze, ministerstwo kieruje nauczycieli do pracy dydaktycznej za granicą. W przyszłym roku szkolnym planujemy wysłać osiemdziesięcioro nauczycieli, głównie do takich krajów, jak: Ukraina, Białoruś, Łotwa, Mołdawia, Rosja, Rumunia, Kirgistan, Kazachstan, Uzbekistan i Armenia. Jedna osoba zostanie skierowana także do Argentyny.

Po drugie, ministerstwo organizuje kursy metodyczne dla nauczycieli. Szkolenia te są przygotowywane przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji, zwłaszcza przez jego wyspecjalizowaną placówkę w Lublinie, Polonijne Centrum Nauczycielskie. W 2011 r. – obecny rok musimy jeszcze zamknąć – przeszkolono dziewięćset dziewięćdziesięcioro nauczycieli, głównie z Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Trzecim kierunkiem działalności ministerstwa jest wyposażanie szkół i ośrodków nauczania języka polskiego w podręczniki i pomoce dydaktyczne. W zeszłym roku takie materiały otrzymało czterdzieści sześć krajów.

Ministerstwo organizuje także wypoczynek letni dla dzieci polskiego pochodzenia. W 2011 r. resort dofinansował dwanaście projektów w ramach obozów edukacyjnych dla liderów młodej Polonii. Wzięło w nich udział pięciuset siedemdziesięcioro ośmiu uczestników.

Minister edukacji narodowej jest organem prowadzącym dla sześćdziesięciu ośmiu szkolnych punktów konsultacyjnych, dziewięciu filii tych punktów oraz zespołu szkół w Atenach. Wysyła także nauczycieli do czterech sekcji polskich w szkołach międzynarodowych we Francji.

W Warszawie mieszczą się ponadto szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum imienia Komisji Edukacji Narodowej, które prowadzą kształcenie ramowe uzupełniające w trybie korespondencyjnym oraz nauczania on-line.

Z tych form edukacji korzysta w sumie czternaście tysięcy ośmiuset pięćdziesięcioro czworo uczniów ze szkół za granicą. Kształcenie korespondencyjne obejmuje sześćdziesięcioro sześciu uczniów. Nowym elementem jest nauczanie e-learningowe, które w zeszłym roku obejmowało czterystu sześćdziesięcioro jeden uczniów.

Należy też zaznaczyć, że ministerstwo pozyskało nowe środki z Europejskiego Funduszu Społecznego na realizację dwóch dużych projektów. Pierwszy z nich to „Opracowanie i pilotażowe wdrożenie innowacyjnych programów nauczania dla dzieci polskich przebywających za granicą”. W ramach tego projektu opracowano „Podstawę programową dla uczniów polskich uczących się za granicą” i ramy programowe kształcenia, założono portal Polska Szkoła, opracowano szereg materiałów dla rodziców, nauczycieli i dyrektorów, ułożono przykładowe programy nauczania. Przygotowywany jest także internetowy podręcznik „Włącz Polskę”, który jest innowacyjną pomocą dla uczniów, nauczycieli i rodziców.

W ramach drugiego projektu „Otwarta szkoła” powstała platforma edukacyjna, która umożliwi powrót do edukacji w kraju oraz przygotowanie się do wyjazdu edukacyjnego, jeśli taką decyzję podejmą rodzice. Tam na miejscu platforma pozwala na kontynuację nauki języka. Projekt jest skierowany zwłaszcza do rodzin mieszkających za granicą daleko od miejsc, w których są polskie szkoły. Są to bardzo różne, egzotyczne kraje oraz odległe miejscowości w tych państwach, w których przebywa Polonia. Dzięki projektowi ten problem został w jakimś stopniu rozwiązany. Stworzony system pozwala nam wspierać migracje edukacyjne, ułatwia adaptację uczniów kontynuujących naukę za granicą oraz ich powrót edukacyjny do kraju.

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że minister edukacji narodowej powołał w 2010 r. Radę Oświaty Polonijnej, ciało konsultacyjno-doradcze, które pomaga ministrowi w wyznaczaniu kierunków wsparcia, konsultuje różne akty prawne, zgłasza własne propozycje.

Na wszystkie wymienione zadania minister edukacji narodowej w obecnym roku budżetowym przeznaczył 41 milionów 426 tysięcy zł. Jest to kwota większa niż w poprzednim roku, kiedy wynosiła 40 milionów 44 tysiące zł. Wcześniej, sześć czy siedem lat temu, były to wydatki rzędu dwudziestu kilku milionów. Ten znaczny wzrost związany jest przede wszystkim z rosnącymi potrzebami edukacyjnymi polskich uczniów za granicą.

Do tych środków należy doliczyć pieniądze, które otrzymaliśmy z Europejskiego Funduszu Społecznego.

W tym roku jest to 5 milionów 805 tysięcy zł, w zeszłym roku było to 9 milionów 547 tysięcy zł. Różnica ta wynika z harmonogramu realizacji projektów, to nie jest spadek. Łącznie te dwa projekty opiewają na kwotę prawie 30 milionów zł na okres pięciu lat. W zeszłym roku zbudowano główne formy... Jeden z tych projektów kończy się w tym roku, drugi w następnym. Zamierzamy je kontynuować. Te 30 milionów zł na pięć lat to dodatkowe pieniądze z funduszy unijnych, które uzupełniają środki ministra edukacji narodowej.

Należy też zaznaczyć, że w zeszłym roku Senat Rzeczypospolitej Polskiej przekazał około 30 milionów zł, licząc z wydatkami inwestycyjnymi, na realizację tych zadań. Łącznie można by te środki właśnie tak policzyć: 41,5 miliona zł z ministerstwa, 30 milionów zł w ciągu pięciu lat z funduszy unijnych i środki senackie, które obecnie w znacznej części są w dyspozycji MSZ.

Chciałbym dodać, że przy projektowaniu zmian w zakresie wspierania szkolnictwa polonijnego za granicą kierujemy się zasadą trzech S: sprawiedliwości, solidarności i subsydiarności. Pierwszą zasadę rozumiemy tak, że należy wspierać sprawiedliwie wszystkie formy edukacyjne, które tworzą polskie szkolnictwo za granicą, chodzi szczególnie o szkolnictwo społeczne. Oczywiście już teraz wspieramy je poprzez organizowanie obozów edukacyjnych, szkolenie nauczycieli, opracowywanie podręczników i programów czy też przygotowywanie wspomnianych wcześniej rozwiązań internetowych. Jest to główna forma nauki języka polskiego za granicą i dlatego chcemy ją wspierać w większym stopniu.

Zgodnie z zasadą solidarności dzielimy się wysiłkiem organizacyjnym i finansowym. Chodzi o wspólny wysiłek, wspólne działanie i wspólną odpowiedzialność państwa polskiego, Polaków za granicą, rodziców podejmujących decyzje dotyczące edukacji swoich dzieci oraz organizacji polonijnych za granicą.

Zasada subsydiarności oznacza, że chcemy naszą pomoc kierować bezpośrednio do szkół i nauczycieli. Teraz zależy nam szczególnie na wspieraniu nauczycieli. Tę fazę, kiedy inwestowaliśmy w budynki, w bazę dydaktyczną, w znacznej mierze mamy już za sobą. Oczywiście w wielu miejscach te potrzeby nadal są, ale teraz chcemy inwestować przede wszystkim w kadrę nauczycielską, która stanowi nasz zasób intelektualny.

Do tego można dodać zasadę trzech D: dostępności, deregulacji, decentralizacji. Naszym głównym celem jest zwiększenie dostępu do nauki języka polskiego za granicą. Służy temu chociażby wykorzystanie internetu, który znacznie rozszerzył geograficznie dostęp do nauczania języka polskiego. Pan przewodniczący słusznie zauważył, że na Wyspach Brytyjskich, w krajach nowej emigracji, mamy pewien kłopot. Z jednej strony część rodziców nie podejmuje decyzji o kontynuowaniu nauki języka polskiego przez ich dzieci, z drugiej strony zaś niektóre rodziny przebywają w takich miejscach, w których dzieci nie mają gdzie uczyć się języka polskiego. Są też kraje, w których polska emigracja pojawiła się teraz po raz pierwszy. W Islandii na przykład powstała już polska szkoła. Myślę jednak głównie o krajach śródziemnomorskich, w których jest dużo Polaków, ale szkolnictwo dopiero się organizuje, nie jest tak rozwinięte jak w krajach anglosaskich.

Zasada deregulacji oznacza, że nie chcemy narzucać konkretnych i jedynych rozwiązań. Respektujemy dorobek dydaktyczny środowisk polonijnych, między innymi amerykańskiego, brytyjskiego czy niemieckiego. W ramach projektu, o którym mówiłem, chcemy jedynie uwspólnić główne elementy podstawy programowej, aby ułatwić migracje edukacyjne. Chodzi o to, żeby to, czego w zakresie języka polskiego i wiedzy o Polsce uczy się dziecko przebywające za granicą, korespondowało z tym, czego uczą się zgodnie z podstawami programowymi dzieci w Polsce. Zależy nam, aby w razie powrotu do kraju dzieci nie miały większych problemów z readaptacją edukacyjną. Dlatego wspólnie z grupą pięćdziesięciorga ekspertów z różnych krajów wypracowaliśmy podstawy programowe i ramy programowe dla kształcenia zagranicznego.

Zasada decentralizacji oznacza, że nie chcemy naszej usługi edukacyjnej centralizować. Wycofujemy się z kształcenia ramowego, prowadzonego przez ministra edukacji, które zostało jeszcze w szkole w Atenach. Uznajemy bowiem, że najlepsza jest zasada dwujęzyczności, dwusystemowości. Oznacza to, że uczeń, który wyjechał do nowego kraju, uczy się w szkole danego kraju, a język polski i wiedzę o Polsce uzupełnia w polskiej szkole, jeśli nie zapewnia mu tego system danego kraju. To pozwala uczniowi zachować tożsamość, kontakt z językiem i krajem, a jednocześnie daje mu podwójną szansę edukacyjną, chociaż wymaga podwójnego wysiłku.

Oczywiście w kontaktach bilateralnych z różnymi krajami staramy się doprowadzić do tego, aby ten wysiłek był uznawany w dalszej karierze edukacyjnej dziecka, mam tu na myśli punkty kredytowe, które może mieć na uczelniach w danym kraju. Chodzi też o to, aby wysiłek ucznia liczył się po jego powrocie do Polski, aby zapewniał mu dobrą znajomość języka polskiego i możliwość dalszej nauki.

Zmieniamy nasze podejście do organizacji obozów i kolonii, zmierzamy do form liderek. Chcielibyśmy, aby służyły one nie tylko zapewnieniu kontaktu z krajem, lecz także kształtowaniu młodych liderów polskich środowisk za granicą, aby uczestnicy tych wyjazdów nabywali umiejętności potrzebnych do dobrej samoorganizacji Polaków za granicą. W zakresie oświaty polonijnej możemy się pochwalić tym, że Polacy za granicą takie umiejętności mają. Myślę zwłaszcza o systemach anglosaskich, gdzie rzeczywiście jest to imponujący dorobek.

Ważne jest, aby nasza pomoc była kierowana do organizacji profesjonalnych. Łatwiej jest działać tam, gdzie są wyspecjalizowane oświatowe lub nauczycielskie organizacje, macierze szkolne itp. To znacznie usprawnia kontakty: mówimy wspólnym językiem, wszyscy jesteśmy specjalistami w danej dziedzinie. Tacy partnerzy po drugiej stronie bardzo pomagają.

Trzeba także pamiętać, że pomoc musi być krojona na miarę, nie ma uniwersalnych form pomocy. Możemy wyróżnić kilka obszarów edukacyjnych, które są tożsame z innymi obszarami tematycznymi. Mówimy o obszarze północnoamerykańskim, Unii Europejskiej, o obszarze Wschodu czy o innych krajach. Unię Europejską można jeszcze wewnętrznie posegmentować.

Zależy nam na tym, aby nasza współpraca była oparta na modelu partycypacyjnym. Chodzi o to, aby osoby zain-

teresowane pomocą były włączone w proces podejmowania decyzji poprzez różne formy konsultacji i spotkań. Służy temu między innymi Rada Oświaty Polonijnej. Postęp w tej kwestii jest znaczny. Niedawno w Ostródzie odbył się kolejny zjazd nauczycieli polonijnych zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Również w Chicago był zjazd nauczycieli polskich. Podobne zjazdy odbywają się w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, na przykład we Francji.

Jest jeszcze szereg zagadnień, które można by poruszyć, między innymi certyfikacja języka polskiego, wykorzystanie Polonii do promocji języka polskiego, również jako języka obcego. W wielu krajach, w tym w Europie Zachodniej i na Ukrainie, jest takie zainteresowanie.

Panie Przewodniczący, myślę, że na tym zakończę wstęp i opis ogólny. Chętnie odpowiem na szczegółowe pytania. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zachęcam do zadawania pytań.

Pan senator, pani przewodnicząca... Pani przewodnicząca też?

(*Senator Janina Sagatowska*: Nie, chwilowo jeszcze nie...)

Chwilowo nie.

### **Senator Leszek Czarnobaj:**

Panie Ministrze, mam pytanie dotyczące tych prawie piętnastu tysięcy uczniów, którzy uczą się w roku szkolnym 2011/2012. Czy to są wszyscy uczniowie, którzy uczą się języka polskiego, czy tylko ci, którzy, jak jest tu napisane, uczą się w szkołach podległych resortowi? To pierwsze... Czy te czternaście tysięcy... A jeśli nie są to wszyscy, to czy mamy orientację, jaka liczba polskich dzieci uczy się języka polskiego poza tym systemem? Chodzi mi o to, że nasze działania związane z promocją kultury i kształtowaniem liderów są bardzo istotne, ale podstawową kwestią jest jednak wiedza o Polsce i umiejętność posługiwania się językiem polskim. To przede wszystkim buduje tożsamość, dlatego jest tak ważne.

Jeśli można, Panie Ministrze, prosiłbym o dwa słowa na temat e-learningu, który według mnie jest przyszłościowym i bardzo ważnym systemem. Piszą państwo, że to program pilotażowy. Czy mógłby pan powiedzieć, na jakim etapie jest ten program? Czy są jakieś wnioski? Co będzie dalej? Wydaje mi się, że ta forma edukacji powinna być objęta specjalną opieką nas wszystkich tutaj zgromadzonych, z panem ministrem na czele, bo jest przyszłościowa i pozwoli szybko zdobywać wiedzę i umiejętności w zakresie języka polskiego. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Pani przewodnicząca chciałaby teraz zadać kilka pytań?

(*Senator Janina Sagatowska*: Tak.)

Proszę.

### **Senator Janina Sagatowska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Państwo Ministrowie! Dyrektorzy!

Chciałabym zapytać, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej uczestniczy czynnie w rozwiązywaniu problemów polskich szkół na Litwie? To jest wciąż olbrzymi problem. Nie dość, że konflikt nie jest rozwiązywany, to jeszcze zaognia się co jakiś czas. Chciałabym zapytać o to, czy ministerstwo ingeruje w ten konflikt z jakimiś dobrymi skutkami. Czy Polacy są zadowoleni, że ojczyzna o nich pamięta, że polskie władze w rozmowach z przedstawicielami rządu litewskiego starają się jakoś wspomóc Polaków na Litwie w rozwiązywaniu tego problemu? Sami widzimy, że stosunki polsko-litewskie są bardzo napięte, o czym świadczą ostatnie wypowiedzi pani prezydent Litwy. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy tego, czy kierujemy wystarczającą liczbę polskich nauczycieli do krajów, w których przebywają Polacy, od Argentyny po Kazachstan itd. Czy w tych krajach oczekuje się większej liczby kompetentnych nauczycieli z Polski? Wiem, że to jest bardzo cenna pomoc, dlatego że polscy nauczyciele są profesjonalistami w nauczaniu języka polskiego, kończą kursy w ośrodku w Lublinie i wnoszą pierwiastek polskości do środowisk polonijnych. Wiem o tym, bo byłam w Armenii, w Buriacji, Ułan Ude, w Kazachstanie. Polscy nauczyciele są tam oczekiwani i bardzo pozytywnie wpływają na tamtejszą Polonię. Czy stać nas na wysłanie większej liczby nauczycieli niż dotychczas? Czy takie zapotrzebowanie w ogóle jest? Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Pani przewodnicząca, jak należało przypuszczać, też chciałaby zadać pytania. To będą pytania kończące pierwszą serię.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Mam pytanie związane z naszym niedawnym pobytem w Uzbekistanie, gdzie mieliśmy okazję spotkać się z tamtejszą Polonią. Jej przedstawiciele, którzy zresztą bardzo słabo mówią po polsku albo w ogóle już nie mówią...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki: Ale dobrze śpiewają po polsku.*)

...z małymi wyjątkami, bez przerwy prosili o nauczycieli języka polskiego. Nie mają tam żadnego nauczyciela przygotowanego do nauki języka polskiego. To jest oczywiście sprawa nie tylko dla MEN. Powinna się tym zająć także Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Moje pytanie brzmi tak: według jakich kryteriów ustalają państwo priorytety i wybierają kraje, do których powinni być skierowani nauczyciele? Czy pracownicy MEN zrobili rozeznanie, kogo należałoby zaprosić do Polski, aby mógł się wyszkolić na nauczyciela języka polskiego lub doszkolić, przynajmniej na poziomie podstawowym? Cały czas słyszymy o Ukrainie, Litwie i Kazachstanie. Tymczasem

w wielu byłych republikach problemy związane z zachowaniem języka polskiego wymagają poważnych działań. Dziękuję.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli można, to ja przedstawię. Pan minister jest w towarzystwie dwóch pań ekspert: pani Sylwii Mochól i pani Ireny Szyszko z Departamentu Współpracy Międzynarodowej.

Bardzo proszę.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:**

Rzeczywiście, liczba czternastu i pół tysiąca ogranicza się jedynie do szkół przy ambasadach, czyli tych prowadzonych bezpośrednio przez ministra edukacji narodowej. Głównym obszarem naszego działania jest szkolnictwo społeczne, szkolnictwo polonijne. Tutaj mówimy o około stu tysiącach uczniów i ponad ośmiuset szkołach. Używam słowa „około”, dlatego że nie mamy systemu rejestracji i nie chcemy go wprowadzać. Pośrednim źródłem danych jest portal Polska Szkoła, na którym są w tej chwili zarejestrowane czterysta dwie szkoły polonijne. Portal jest też ważnym źródłem informacji dla rodziców, którzy planują wyjazd. Są na nim strony domowe szkół, telefony, e-maile itd. To jest ważne.

Oczywiście te różne systemy są trochę wyizolowane. Na zjeździe w Chicago mówiłem o tym, że w samym mieście Chicago i w okolicach jest trzydzieści osiem szkół z polskim językiem nauczania – niektóre mają własne budynki – w których uczy się szesnaście i pół tysiąca uczniów i pracuje ponad ośmiuset nauczycieli. Ostatnio większy jest system wschodniego wybrzeża, nowojorski. Mamy też system zachodniego wybrzeża, jest jeszcze południe Stanów. To są takie jakby komponenty. Rzeczywiście jest to największy system szkolny. On jest, będzie i powinien być tym trzonem, który powinniśmy wspólnie wspierać. Szkoły przy ambasadach mają szczególne znaczenie w niektórych specyficznych obszarach, na przykład przy jednostkach wojskowych NATO, gdzie stacjonują polscy oficerowie, żołnierze, lub w takich państwach, w których trudno spodziewać się szybkiego rozwoju szkolnictwa społecznego. Taka szkoła przyambasadzka powinna być elementem, który zapoczątkuje organizację szkoły społecznej. W tym kierunku chcemy iść, ale nie zamierzamy zamykać drogi dla tej formuły. Ten stosunek: sto tysięcy do szesnaście i pół tysiąca pokazuje nam, na czym ma polegać zasada sprawiedliwości: chcemy te proporcje trochę wyrównać.

Jeśli chodzi o e-learning, to rzeczywiście jest to nowa formuła kształcenia korespondencyjnego, która odniosła spory sukces. W ten sposób uczy się ponad sześciuset uczniów. Częściowo jest to kształcenie ramowe, pełne. W przypadku osób, które wyjeżdżają parę miesięcy przed maturą czy końcem gimnazjum, ta forma uczenia się pomaga dokończyć naukę rozpoczętą w Polsce, bo trudno o taką pełną adaptację w nowym systemie. Jednak przede wszystkim jest to kształcenie uzupełniające, zapewniają-

ce kontakt z językiem. To jest czasami wspólne uczenie się uczniów i rodziców, to są kółka historyczne czy polonistyczne, zakładane zgodnie ze strefami czasowymi. Ta forma kształcenia jest droga, bo nauka odbywa się w czasie rzeczywistym. Przy komputerach siadają nauczyciele i uczniowie, którzy przebywają w różnych miejscach świata, od północnej Norwegii do RPA, od krańca Afryki po Iran, i w tym samym czasie mają zajęcia, a dzięki możliwościom technicznym widzą się nawzajem. Czasami dzieci uczą się języka razem z rodzicami. Pytają nieraz, czy siedzący obok pies może uczestniczyć w lekcji, czy mogą się napić coca-coli, bo jest gorąco. Takie problemy dydaktyczne i wychowawcze są rozwiązywane. Zdarza się, że uczniowie proszą, aby pani sekretarka włączyła wizję, bo chcą porozmawiać. Niektóre dzieci wychodzą z inicjatywą, jak było w przypadku Mahdiego, ucznia IV klasy z Kairu, który postanowił założyć kółko historyczne, chociaż nie było dla niego przewidziane. Nauczyciel powiedział mu, że jeśli znajdzie ekipę, to zorganizują to kółko, i tak się stało. Ważne są też konsultacje, szczególnie w przypadku powrotów edukacyjnych, bo umożliwiają rodzicom uczniów skonsultowanie się w sprawach edukacyjnych przed wyjazdem z kraju lub przed powrotem. Ta formuła znacznie się rozwinęła, jest odpowiedzią na potrzeby rodzin rozproszonych na danym obszarze oraz tych, które wyjeżdżają na bardzo krótko. Stanowi też element wspomagający na przykład w sytuacji, kiedy szkoły przyambasadzkie przekształcają się w szkoły społeczne.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące problemów polskich szkół na Litwie, to odpowiem tak: niezależnie od rozmów prowadzonych z ministerstwem edukacji czy w ramach grup ekspertów polski rząd uruchomił program pomocowy dla polskich szkół na Litwie. Ma on kilka elementów. Jednym z nich jest program „Polska multimedialna szkoła na Litwie”, polegający na wyposażeniu wszystkich polskich szkół na Litwie w sprzęt multimedialny. Sprzęt został zakupiony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. To są bardzo dobrej jakości komputery z rzutnikami wielofunkcyjnymi, ponad sto szkół polskich na Litwie otrzymało taki sprzęt. MEN pokrył koszty cztero- czy pięciodniowych szkoleń dla stu kilkadziesiątorga nauczycieli, to były cztery tury po trzydzieści osób. Szkolenia odbywały się w Polsce, w Ośrodku Rozwoju Edukacji w Sulejówku. Poza oczywistym wymiarem dydaktycznym miały one także aspekt integracyjny. Chodzi o podniesienie jakości polskich szkół poprzez ich dobre wyposażenie, zapewnienie nauczycielom dostępu do zasobów edukacyjnych w Polsce, do zasobów sieciowych. Oni też mogą uczestniczyć w różnych konkursach czy szkoleniach. Ten efekt udało nam się osiągnąć.

Drugim elementem programu są specjalnie dedykowane obozy dla liderów polskiego środowiska na Litwie. Ministerstwo Edukacji Narodowej oprócz 600 tysięcy zł wydzieliło 100 tysięcy zł, które są przeznaczone tylko dla młodzieży ze starszych klas, tak aby można było takie wyjazdy zorganizować. W tej chwili zapisanych jest dziewięćdziesiąt pięć osób, to najlepsi uczniowie z tych klas wybrani przez Polską Macierz Szkolną. W nich będziemy inwestować.

Równolegle prowadzone są rozmowy. Jak zapewne państwo wiedzą, pod koniec zeszłego roku zakończył swoje prace zespół ekspertów powołanych przez premierów Polski i Litwy. W tym roku odbyła się misja wysokiego

komisarza do spraw mniejszości narodowych OBWE, pana Knuta Vollebaeka, który zaprosił obie strony do rozmów. My przyjęliśmy zaproszenie, ale strona litewska nie zdecydowała się na ten ruch. Uważamy, że skoro Polska i Litwa przynależą do takich struktur, jak: Unia Europejska, Rada Europy, OBWE, w których podzielamy europejskie wartości, to są to dobre miejsca do przedstawiania swoich racji i prowadzenia sporu. Nie boimy się rozmowy przy świadkach. Strona litewska wołałaby jednak prowadzić rozmowy bilateralne, które w naszej opinii są gorszym rozwiązaniem. Doświadczenia z poprzednich rozmów wskazują na to, że w tej sytuacji lepiej jest prowadzić spór za pośrednictwem organizacji międzynarodowych, tym bardziej że Polacy na Litwie też oczekują takiego rozwiązania.

W tej sprawie ważny jest też fakt, że Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego nie odrzuciła skargi polskiego obywatela na rząd Litwy. Skarga ta związana była z wprowadzeniem ustawy oświatowej na Litwie. Polska została poparta przez przedstawicieli wielu krajów. Jeśli dobrze pamiętam, były to Włochy, Wielka Brytania, Rumunia... i inne kraje. Ta skarga będzie procedowana, co jest ważne, bo wprowadza kontekst międzynarodowy, który według nas pomoże rozwiązać ten spór.

Teraz odpowiem na pytanie dotyczące delegowania nauczycieli z Polski. Delegowanie nauczycieli z jednej strony służy wspieraniu środowisk polskich, z drugiej zaś umożliwia stworzenie na danym terenie polskiej kadry nauczycielskiej. Niedobra jest sytuacja, kiedy nauczanie języka polskiego zależy wyłącznie od wysłania polskiego nauczyciela. Problem jest złożony, wiąże się z procesem kształcenia polonistycznego na uniwersytetach. Absolwent polskiej szkoły idzie na polonistykę, potem może zostać nauczycielem i wraca do tego systemu. Tak dzieje się między innymi na Ukrainie i Łotwie. W takich krajach jak Uzbekistan mamy jednego nauczyciela, już drugi rok delegowany jest tam pan Daniel Zatorski do Stowarzyszenia „Polska Klasa” i Polskiego Młodzieżowo-Kulturalnego Centrum „Zarzewie”.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Gdzie to jest?)

To jest w Taszkencie.

Chcielibyśmy, aby ci nauczyciele byli takimi doradcami, menadżerami. Większy pożytek jest wtedy, kiedy nauczyciel pracuje w kilku miejscach, udziela się w kilku szkołach. Przykładem jest nauczyciel skierowany do Wilna, który pracuje co prawda w szkole społecznej, ale prowadzi też szereg zajęć ze współczesnej literatury polskiej w kilku polskich szkołach na Litwie. Nauczyciele kierowani są głównie do krajów wschodnich, ale zaczęliśmy też wysyłać ich na Zachód, w tym do Niemiec. Pierwsi nauczyciele pojawili się w landach przygranicznych, dzięki wysłaniu nauczyciela także w Berlinie w kilku miejscach można uczyć się języka polskiego. Z nauki tej korzystają przede wszystkim osoby polskiego pochodzenia, ale często zgłaszają się małżeństwa mieszane, polski jest też traktowany jako język obcy. Mamy nadzieję, że uda nam się zorganizować naukę języka polskiego w innych landach. Prowadzimy rozmowy z Turynią, Saksonią, zobaczymy, jak się te rozmowy zakończą. Zwykle jest to pewien układ, dany land wspiera naszą działalność, dzielimy się tą odpowiedzialnością. Niewątpliwie grupa polskich nauczycieli coraz częściej będzie delegowana na Zachód.

Czy liczba osiemdziesięciorga nauczycieli jest wystarczająca? Jak mówiłem, nauczyciele ci powinni pełnić funkcję zaczynną i to powinien być miernik sukcesu po jakimś czasie. Nie wszędzie jest to możliwe, ale uważamy, że to jest najlepsze rozwiązanie.

Jeśli chodzi... Odpowiedziałem trochę na pytanie pani senator.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Niezupełnie, bo mnie interesuje klucz, według którego dokonuje się wyboru. Podał pan przykład Uzbekistanu, w którym jest jeden nauczyciel, ale wiemy, że w tym kraju są dwa podstawowe skupiska ludności polskiego pochodzenia: Taszkient i Samarkanda. Między nimi jest odległość 400 km, a drogi tam są bardzo złe. Wiadomo, że jeden nauczyciel nie będzie w stanie pokonywać tej odległości. Nie mówię, że trzeba stworzyć stałe siedziby. Interesuje mnie jednak klucz, według którego dokonuje się wyboru kraju. Jakie szanse ma na przykład taki Uzbekistan? Co dałoby szansę mieszkającym tam Polakom na otrzymanie wsparcia? Przy łożeniu na edukację są inne kryteria. Według jakich kryteriów MEN wybiera kraj, do którego kieruje pomoc: czy według tego, gdzie wygasają już umiejętności posługiwania się językiem polskim, czy według skupisk ludzkich. Dokładnych informacji na ten temat na pewno dostarczyłyby świetnie rozeznane polskie ambasady lub konsulaty w tych krajach. Pomocne mogłyby być także misje wojskowe.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:**

Już odpowiadam. Pierwszym krokiem w procedurze jest zaproszenie albo przez dany kraj, albo przez działającą tam organizację polonijną. W przypadku Uzbekistanu mamy organizację Polaków w Uzbekistanie. Na Łotwie na ogół to szkoły w systemie zgłaszają takie zapotrzebowanie, podobnie bywa na Białorusi czy Ukrainie. Zawsze musi być ten pierwszy ruch, zaproszenie. To wszystko dzieje się w porozumieniu z ambasadami i konsulatami czy też na podstawie naszego rozeznania.

Następnie musimy te zgłoszenia ocenić i sprawiedliwie rozdzielić naszą pomoc. Zdecydowanym priorytetem są kraje wschodnie, bo, jak powiedziałem, na Zachodzie są pojedyncze osoby. Pojawia się tu oczywiście aspekt moralny. Wydaje się, że powinniśmy dbać przede wszystkim o tych Polaków, którzy nie przekroczyli granicy z własnej woli, tylko te granice nad nimi zostały niejako przeniesione albo ktoś kiedyś wsadził tych ludzi do pociągu i dlatego znaleźli się w innym kraju. Z tym wiąże się kwestia repatriacji. Kazachstan, Białoruś i Ukraina to są te obszary, na których wspieraniu szczególnie nam zależy.

Jest też problem ogromnych połaci Azji Środkowej i Syberii, gdzie są pojedyncze obszary, na których polski nauczyciel mógłby służyć grupie kilkunastu osób. Wtedy jest ważenie: czy ta skala, dostępność, czy też... Musimy znaleźć złoty środek. To samo dotyczy Polaków na Bałkanach czy innych terenach, gdzie są bardzo małe społeczności

polonijne. One przeżyłyby w zestawieniu z wielkimi potrzebami, jakie są w Irlandii czy Niemczech.

Zdajemy sobie sprawę, że może być tutaj pewien niedosyt. Ten system jakoś się ukształtował wiele lat temu. To jest zawsze tu i teraz i być może w Rydze nie potrzeba tylu polskich nauczycieli. Jesteśmy w Unii Europejskiej. Ten system okrzepł. Próba przeniesienia jednego nauczyciela z Rygi na przykład do Samarkandy spotkałaby się z bardzo mocnymi protestami środowiska polonijnego w Rydze. Byłoby to w jakimś stopniu zrozumiałe ze względu na przyzwyczajenie i dobrą jakość nauczania. Jeden nauczyciel na Uzbekistan czy Kirgistan pewnie nie wystarczy, ale gdyby w ten sposób rozpatrywać tę kwestię, to rzeczywiście liczbę nauczycieli trzeba by znacznie zwiększyć.

To jest szerszy problem związany z jednej strony z polonistykami na uniwersytetach, z drugiej strony... Mówimy o szkolnictwie trochę branżowo. Istotna jest tutaj kwestia lektoratów, bo często nauczycielem jest osoba, która jest lektorem na uczelni w danym kraju. Tak rozwiązujemy sprawę nauczania na Syberii. To jest trochę łatwiejsza sytuacja, ponieważ kwestie wizowe nie są w tym przypadku tak skomplikowane. Ważna jest współpraca z ministerstwem nauki. Z tym wiąże się też perspektywa studiowania w Polsce, która wielu uczniów w wieku szkolnym motywuje do nauki języka polskiego. Tak bym odpowiedział.

Proces rekrutacji nauczycieli trwa. Na razie mamy jedną osobę zrekrutowaną. Samarkandę możemy szczegółowo rozpatrzeć, bo jeszcze nie mamy wszystkich osób, jak rozumiem...

*(Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej Sylwia Mochól: Jest siedemdziesięcioro siedmiorgo nauczycieli, ale...)*

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Do mikrofonu poprosimy.

### **Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej Sylwia Mochól:**

Mamy już siedemdziesięcioro siedmiorgo nauczycieli skierowanych na przyszły rok szkolny 2012/2013. Te osoby zostały już zrekrutowane i przeszkolone, wiedzą, gdzie jada, znamy je z imienia i nazwiska. Dążymy jednak do tego, aby nauczycieli było osiemdziesięcioro. Teraz jest ich siedemdziesięcioro siedmiorgo, to wiemy na 100%. Wiadomo, że jeszcze te trzy osoby czy ogólnie to...

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:**

Tylko teraz musimy zestawić ze sobą te setki osób w Samarkandzie z tysiącami w Lipsku. To trzeba ocenić i na tym polega trudność wyboru.

*(Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej Sylwia Mochól: Tak.)*



**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan przewodniczący Łukasz Abgarowicz. Proszę bardzo.

**Senator Łukasz Abgarowicz:**

Chciałbym odnieść się do tego, o czym mówił pan minister. Zgadzam się, to się tylko wydaje, że ocena jest łatwa. Myślę, że powinniśmy dążyć do nauczania języka polskiego w obrębie systemu tych państw, w których mieszkają lub obecnie przebywają Polacy, szczególnie w Unii Europejskiej. Wiem, że tego typu rozmowy trwają. We Francji na przykład udaje się implementować tę naukę we francuskich szkołach z językiem polskim. Wydaje mi się, że w takim kierunku należałoby podążać również w Niemczech.

Z perspektywy dłuższego czasu chciałbym powiedzieć, że na Wschodzie Polska jest wielkim marzeniem i mitem. Tam pojawia się wyraźny trend do repolonizacji ludzi, którzy kiedyś zostali zrusyfikowani. Wydaje mi się, że położenie nacisku na naukę języka polskiego młodzieży, która potem będzie mogła przyjechać do Polski na studia, ma istotny wymiar. Być może jeszcze dzisiaj tego nie doceniamy, ale naprawdę warto zwrócić uwagę na te kraje. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby odpowiedzieć?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Mirosław Sielatycki:**

Tak, mogę się do tego odnieść. Rzeczywiście, najważniejsze powinno być wspieranie nauczania języka polskiego w systemie danego kraju, bo to jest najbardziej logiczne. Rodzice tych uczniów, którzy są w danym kraju...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, płacą podatki. Ale to nie jest takie proste, bo każdy system jest inny. Na przykład w krajach anglosaskich, w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, środowiska polskie nie chciałyby raczej takiego rozwiązania. Ten model, który jest... To jest jakby kwestia kulturowo-społeczna. Rodzice chcą, żeby ich dzieci uczyły się w normalnych szkołach i nie wyróżniały się specjalnie, a naukę języka polskiego uzupełniały w sobotnio-niedzielnym szkołach społecznych. We Francji mamy sekcje języka polskiego i wysyłamy do nich nauczycieli, ale problem jest taki, że te sekcje ograniczają się tylko do dużych miast. Dlatego w tej chwili wspieramy we Francji formy społeczne, szczególnie w południowej Francji, w Tuluzie, Bordeaux, w tych miejscach, które nie były tradycyjnym miejscem osiedlenia Polaków, a gdzie Polacy się pojawili. Trochę pomaga nam w tym internet.

W Niemczech stosujemy strategię nauczania języka polskiego będącą efektem ustaleń okrągłego stołu polsko-niemieckiego. Została powołana grupa robocza do spraw strategii. W czterech landach powołano pełnomocników polonijnych, w tym do spraw nauczania języka polskiego. To postępuje dość wolno. Ukorzenie języka polskiego w niemieckim systemie nie jest satysfakcjonujące, chociaż, jak wcześniej mówiłem, pojawia się ono naturalnie przy granicy zachodniej. Liczba uczniów uczących się języka polskiego w niemieckim systemie, te sześć czy dwanaście tysięcy, zależy jak liczyć, jest słabym wynikiem w porównaniu z dwoma milionami trzystoma tysiącami polskich uczniów uczących się w Polsce języka niemieckiego jako obcego. Liczymy jednak, że strategia rozwoju nauczania języka polskiego będzie pewnym postępem. Niemcy to kraj federalny, landowy i nie jest tak łatwo, ale chcemy wysłać tam nauczycieli, aby byli oni zacząłym rozwoju. Przykład z Berlinem, w którym w trzech miejscach zaczęto nauczać języka polskiego dzięki temu, że pojawił się tam nauczyciel z Polski, jest takim dobrym prognostykiem. Zgadzamy się jednak z tym, że nasza odpowiedzialność za Polaków na Wschodzie jest szczególna. Dotyczy ona zwłaszcza osób objętych ustawą repatriacyjną.

**Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Może ktoś z gości?

*(Senator Barbara Borys-Damięcka: Chyba nie.)*

Nie ma chętnych.

Cóż mogę dodać więcej poza oczywistym stwierdzeniem, że język jest podstawą tożsamości, nauczanie języka jest szansą na utrzymanie polskości. Myślę, że najlepszym chyba przykładem, w innym wymiarze, jest Macierz Szkolna w Anglii na czele z panią Aleksandrą Podhorodecką. Sześćdziesiąt lat pracy z tymi ludźmi, którzy dziś wspaniale mówią po polsku, a niektórzy nawet zasiadają w polskim rządzie dzięki temu, że tak świetnie uczyli się języka, że byli tak dobrze uczeni.

Obecna skala zjawiska jest już nie do ogarnięcia wyłączenie przez Macierz Szkolną czy szkoły przykościelne, ale ich znaczenie jest trudne do przecenienia. Przyszłością, jak mówił senator Czarnobaj, jest e-learning i wszystkie te metody, dzięki którym można dotrzeć do każdego ucznia właściwie w każdym miejscu na kuli ziemskiej. Trudność dokonywania przez państwa wyboru jest oczywista. Z jednej strony jest siedem czy dwanaście osób gdzieś daleko na pustyni w Libii albo gdzieś w Azji Centralnej, a z drugiej strony jest kilka tysięcy młodych ludzi w Niemczech albo w Szkocji. Będziemy atakować, zapraszać państwa co jakiś czas i mamy nadzieję, że ta oświata będzie się rozwijała.

Czy pani przewodnicząca chciałaby coś dodać?

**Senator Barbara Borys-Damięcka:**

Proszę państwa, chciałabym tylko powiedzieć, żeby sprawiedliwości stało się zadość...

*(Głos z sali: To 3:1 z Ruskimi.)*

Nie, nie mówię o meczu.

(*Głos z sali:* Będzie sprawiedliwie.)

Pan minister ma rację, ja się w tym miejscu całkowicie zgadzam, że pana ministerstwo jest powołane do zajmowania się kwestiami edukacji i do profesjonalnego działania w zakresie nauczania języka polskiego. Apelujemy oczywiście o to, aby nie zapominać o tych Polakach, mimo że są w mniejszości i prawie w ogóle nie mówią w języku polskim, ale jest to przede wszystkim apel skierowany do różnego rodzaju organizacji pozarządowych, które powinny się tą problematyką zająć. Tutaj nie chodzi już wyłącznie o edukację i tworzenie możliwości późniejszego studiowania na polskich uczelniach czy w ogóle na wyższych uczelniach i zdobywanie profesji, zawodu, ale o to, żeby ludność polskiego pochodzenia w tych krajach rozumiała język polski i posługiwała się tym językiem, bo to zapewnia więź z ojczyzną, w której być może niektórzy nigdy w życiu nie byli, bo urodzili się za granicą. W Uzbekistanie dowiedzieliśmy się na przykład, że niektórzy tamtejsi Polacy pierwszy raz w życiu zobaczyli polskiego żołnierza w polskim mundurze podczas uroczystości. Nigdy nie widzieli takiego żołnierza na żywo. To jest niebywałe. Organizacje pozarządowe powinny jak najbardziej współpracować z ministerstwem i przyczyniać się do utrwalania języka polskiego.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Przeszliśmy łagodnie do punktu drugiego. Dziękujemy za punkt pierwszy. Powiedziałem „łagodnie”, ponieważ punkt drugi dotyczy Uzbekistanu, a o tym właśnie pani przewodnicząca mówiła.

Jeśli przedstawiciele ministerstwa edukacji chcieliby pozostać w sali, to bardzo proszę.

Wyjazd do Uzbekistanu był bardzo krótki, 5–7 czerwca, praktycznie półtora dnia, bo droga daleka, ale za to niezwykle intensywny. Polska delegacja z szefem Kancelarii Prezydenta ministrem Jackiem Michałowskim na czele...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Może światło...)

...brała udział w obchodach siedemdziesiątej rocznicy wyjścia armii Andersa ze Związku Sowieckiego...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Polskich Sił Zbrojnych, tak to się...)

...Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie – tak się nazywali, skoro pani mnie poprawia, to powiem do końca dobrze – które powstały, jak państwo doskonale pamiętają, w lipcu 1941 r. na mocy zawartego w Londynie porozumienia między rządem polskim a rządem Związku Sowieckiego, a także porozumienia z sierpnia 1941 r. między dowódcami Polski i ZSRR.

Ale czy ja też muszę być na pierwszym planie?

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* No tak.)

Wygląda tak, jakbym miał brata bliźniaka, a mam tylko siostrę.

Mówiąc zupełnie poważnie... Rok temu część z państwa brała udział w posiedzeniu komisji, jako jej członkowie. Pan minister Kunert informował wtedy o uporządkowaniu spraw dotyczących tragicznych cmentarzy w Uzbekistanie i zapowiedział, że przygotowany będzie pomnik wdzięczności ludności uzbeckiej, która pomagała Polakom sponie-

wieranym przez sowieckie obozy i drogę z Buzułuku na południe. To było odsłonięcie pierwszego z tych miejsc, które mają powstać w Kirgistanie, Tadżykistanie oraz Iranie, z tego co wiem.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka:* Jeżeli...)

Zaraz oddam głos pani przewodniczącej, która brała udział w tej delegacji i na pewno dokładnie państwa poinformuje, jak wyjazd przebiegał. Zresztą uczestników tej delegacji jest na sali więcej, między innymi pani dyrektor Regina Jurkowska. Krótko mówiąc, odwiedziliśmy cmentarze, których jest w Uzbekistanie piętnaście, odsłoniłszy pomnik wdzięczności ludności uzbeckiej za pomoc naszym rodakom. Niestety tylko 10% Polaków, którzy 17 września znaleźli się na Wschodzie, dotarło z armią Andersa do Iranu.

Pani przewodnicząca Borys-Damięcka opowie o szczegółach wyjazdu. Bardzo proszę.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka:**

O szczegółach nie będę opowiadała, bo to by bardzo długo trwało, ale...

(*Przewodniczący Andrzej Person:* Półtora dnia, powiedziałem.)

...skomentuję ten wyjazd. Jak państwo widzą, to są wszyscy uczestnicy. W delegacji brali udział nie tylko parlamentarzyści, ponieważ organizatorami tego wyjazdu były urzędy pana ministra Ciecchanowskiego i pana Kunerta, a przede wszystkim Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych... Uczestnikami byli parlamentarzyści z Senatu i Sejmu oraz przedstawiciele różnych resortów, jak to zostało powiedziane, z MSZ była pani dyrektor Jurkowska, reprezentowany był także Instytut Pamięci Narodowej, z Ministerstwa Obrony Narodowej była pani wiceminister...

(*Przewodniczący Andrzej Person:* Można dalej, Pani Anito.)

To jest zdjęcie przed odlotem. Proszę dalej.

To jest pan minister Michałowski, który stał na czele delegacji, a to pani wiceminister obrony narodowej. To samolot Embraer, którym lecieliśmy. Ta pani stojąca w głębi to córka generała Andersa, która również brała udział w delegacji. Oczywiście najważniejszymi osobami byli kombatanci, którzy przylecieli na uroczystość z Londynu i z innych miejscowości.

Proszę dalej. Tu jesteśmy na pierwszym cmentarzu tuż przed rozpoczęciem uroczystości, przygotowywane są wieńce, schodzi się ludność.

Proszę dalej. To jest kompania honorowa. Wtedy kilka osób z tamtejszej Polonii, które uczestniczyły w uroczystości, powiedziało nam, że pierwszy raz w życiu widzą polskiego żołnierza w mundurze, że nasi żołnierze wyglądają wspaniale, są cudowni. Nie będę opisywać tego, co widzimy. Te krzesła są przygotowane dla kombatantów. Trzeba zaznaczyć, że większość kombatantów to były osoby, które przekroczyły dziewięćdziesiąty rok życia, co nie jest bez znaczenia. Najstarszy kombatant miał dziewięćdziesiąt sześć lat.

(*Przewodniczący Andrzej Person:* A temperatura 40°C.)

45°C. Później jeszcze go wskażę.

Proszę dalej.

(Przewodniczący Andrzej Person: Miejscowość Olmazor...)

Wszystkie uroczystości wojskowe organizowało wojsko. Tu generał Grudziński, szef Garnizonu Warszawskiego, a ten stojący do nas profilem pułkownik prowadził całą uroczystość.

Możemy iść dalej. Tu widać naszych parlamentarzystów i pana ministra Ciechanowskiego, zwartych i gotowych.

Można dalej.

(Przewodniczący Andrzej Person: To wszystko pani zdjęcia?)

Tak, to moje zdjęcia.

(Przewodniczący Andrzej Person: Ma pani duży talent fotograficzny.)

Państwo polskie łożyło na moje wykształcenie w szkole filmowej, więc to jest mój obowiązek robić niezłe zdjęcia.

To biskup, który chyba od niedawna jest w Uzbekistanie, tak nam powiedziano. Ta pani w sukni w grochy to jest właśnie córka...

(Przewodniczący Andrzej Person: Anna Maria Costa.)

...generała Andersa. Reszty osób nie muszę przedstawiać.

(Głos z sali: Ojej, piękna.)

Tutaj jeszcze pani Krajewska dołączyła i ja. Widocznie ktoś moim aparatem robił zdjęcia.

(Przewodniczący Andrzej Person: To widać, dużo gorzej.)

Dużo gorsze zdjęcie. To jest, proszę państwa, jeden z najstarszych kombatantów, który nie opuszcza żadnej uroczystości, a obok jest szef polskiej placówki wojskowej w Uzbekistanie. Pan profesor Wojtek – towarzyszyłam niektórym kombatantom i dwa lata temu przeszliśmy na „ty” – bierze udział we wszystkich wyjazdach.

Możemy dalej. Pan minister Ciechanowski i pani wicedyrektor biura pana prezydenta.

(Głos z sali: I poseł.)

Tak. Tutaj mamy jednego z panów posłów. Z tyłu pan minister Bucior, obok pani wiceminister i córka...

(Głos z sali: Obrony narodowej.)

Tak, wiceminister obrony.

Tu jesteśmy tuż-tuż przed rozpoczęciem uroczystości.

(Senator Łukasz Abgarowicz: Pan poseł Mirosław Koźlakiewicz.)

Tak. To jest ambasador Rzeczypospolitej w Uzbekistanie, pan Przeździecki, o ile się nie mylę.

(Senator Łukasz Abgarowicz: Przeździecki.)

Tak. Andersówna, jak ja mówię. Pan Strzałkowski z Kancelarii Prezydenta. To są kombatanci lub członkowie ich rodzin, którzy przyjechali na uroczystość. Parasole świadczą same o sobie. To jest młodsza część kombatantów, te osoby reprezentują swoich dziadków i rodziców.

Dalej. To jest pomnik na pierwszym cmentarzu, za chwilę będą pod nim składane wieńce.

To są przedstawiciele MSZ Uzbekistanu. Ten pan z lewej strony to dyrektor departamentu wschodniego, Europy Wschodniej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słucham?

(Specjalista w Departamencie Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Edukacji Narodowej Sylwia Mochól: Całej Europy.)

Przepraszam, całej Europy. Dyrektor departamentu do spraw całej Europy. Ten pan obok niego też jest z MSZ, chyba od protokołu, bo towarzyszył nam do samego końca, do chwili naszego odlotu, był wszędzie...

(Przewodniczący Andrzej Person: Miał taką małą walizeczkę.)

...z całą ekipą. To są wieńce od prezydenta Rzeczypospolitej i od kombatantów, od ministra Ciechanowskiego. O, uciekło.

(Przewodniczący Andrzej Person: Wróć!)

Nie, dalej, dalej, tu proszę zatrzymać. To są nasi kombatanci. Ta siwa pani w środku jest warszawianką. Powiedziała, że wstydzi się przyznawać do swojego wieku, może tylko powiedzieć, że ma na razie dziewięćdziesiąt lat.

To są oczywiście mogiły poległych, nie muszę opowiadać...

(Przewodniczący Andrzej Person: To pierwszy cmentarz, potem jest na drugim w tej samej miejscowości...)

Tak, na drugim. Możemy przejść dalej... Wracamy... dalej, dalej możemy. To już minęliśmy ten drugi cmentarz. Tamto poprzednie zdjęcie to...

(Głos z sali: To jeszcze pierwszy.)

...to jest jeszcze pierwszy cmentarz i przemówienie. A tu już ruszamy samochodami, wszyscy zasiedli, przejeżdżamy do drugiego cmentarza. To jest taka ciekawostka regionalna, że wszędzie był przygotowany poczęstunek. Oczywiście chodziło głównie...

(Przewodniczący Andrzej Person: Bardzo gościnni.)

...o wodę. Tak, bardzo gościnni. Wszędzie były wystawione takie stoły...

(Przewodniczący Andrzej Person: Ale wino też było.)

...ze smakołykami.

(Głos z sali: Pół litra też było, mimo że to kraj muzułmański.)

Możemy dalej. To jest drugi cmentarz, dużo uboższy. Specjalnie zrobiłam to zdjęcie, żeby pokazać, że ten cmentarz jest nieogrodzony i polskie groby są pomieszane z grobami Rosjan lub... w każdym razie niemuzułmanów. Możemy dalej.

(Senator Łukasz Abgarowicz: To jest cmentarz prawosławny.)

Tak, prawosławny. W tym momencie już taki żar lał się z nieba, że cała uroczystość odbywała się pod tym skromnym drzewkiem, bo to było jedyne schronienie.

Tutaj kombatanci przemieszani są z okoliczną ludnością, która przybyła na ten drugi cmentarz. Część osób na tym zdjęciu to kombatanci, a część to ludzie pracujący lub mieszkający w okolicy.

Możemy dalej. Tak właśnie pani dyrektor gabinetu pana Kunerta dba o swojego szefa w tym upale.

To jest pierwsze spotkanie zespołu parlamentarzystów i osób powołanych do oficjalnych spotkań, tych osób było dwanaście, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Początkowo przewidziane było spotkanie z ministrem, ale ostatecznie spotkaliśmy się z pierwszym zastępcą ministra spraw zagranicznych, ponieważ pan minister był w tym czasie w Chinach. To są przedstawiciele strony uzbeckiej.

Ten pan obok tego łysego pana – przepraszam – to jest właśnie wiceminister.

To jest część przedstawicieli strony polskiej. A tak wgląda gabinet czy sala, w której, jak widać, elementem dominującym jest woda mineralna.

*(Przewodniczący Andrzej Person: I biel pani kostiumu też ładnie się prezentuje na pierwszym planie.)*

To jest część delegacji, która uczestniczyła w tym spotkaniu, nie muszę wymieniać nazwisk, bo państwo wszyscy znają te osoby. To jest widok ogólny sali, w której... Nasza delegacja przeważała liczebnie nad delegacją uzbecką. Tu obok pana Michałowskiego jest tłumaczka, o której powiem parę słów. Jest rodowitą Uzbekką, nie ma żadnych polskich korzeni, sama nauczyła się języka polskiego, zna też język rosyjski, w związku z czym mogła tłumaczyć w układzie: uzbecki – polski, rosyjski – polski. Większość osób ze strony uzbeckiej posługiwała się jednak językiem rosyjskim.

Możemy dalej. Jeszcze raz... To jest obiad, który jedliśmy wspólnie. Ta pani w niebieskim ubraniu, siedząca do nas tyłem, to szefowa Komitetu Praw Człowieka. Obok, plecami do nas, siedzi ambasador, po prawej stronie kilku oficjeli, a tam przy panu ministrze Michałowskim siedzi wiceminister spraw zagranicznych. To był taki wspólny obiad obu delegacji. To jest właśnie córka generała Andersa i ów tajemniczy człowiek z MSZ z walizeczką.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Możemy trochę przyspieszyć.)*

Tak, możemy.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Wizyta była krótka, a tu się mecz zbliża.)*

To jest druga wizyta, w izbie niższej, w parlamencie. To jest przewodnicząca parlamentu, izby niższej, lekarz z zawodu. W tej sali byliśmy na rozmowie, która trwała około godziny.

Możemy dalej.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Może dalej.)*

Tak, tak.

*(Przewodniczący Andrzej Person: O, pięknie. To pamiętkowe zdjęcie.)*

*(Głos z sali: Wspaniale.)*

A tu jesteśmy w sali plenarnej. Weszliśmy tylko zobaczyć tę salę. Wszyscy są zatopieni w rozmowach, zadają pytania. Możemy dalej.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Można troszeczkę przyspieszyć, Pani Anito.)*

To są wszyscy, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu w izbie niższej. Dalej. To jest fronton parlamentu.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Piękny parlament.)*

A to jest jeden z kierowców...

*(Przewodniczący Andrzej Person: Wygląda bardzo poważnie.)*

Bardzo ważna osoba.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Ależ się pani napracowała, Pani Przewodnicząca, nie spodziewałem się...)*

Tu już... Sekundę.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Tu już jesteśmy... Ja nie wybierałam zdjęć na to spotkanie.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Nie, nie, piękne zdjęcia.)*

Poproszono mnie, więc przekazałam wszystkie fotografie tego, co mnie interesowało.

To jest już posiedzenie, nasze spotkanie z przedstawicielami senatu. Dalej możemy. To jest właśnie przewodniczący senatu, który miał do nas bardzo dużo pytań i prośb z ramienia uzbeckiego senatu, między innymi o intensywniejszą... Możemy dalej. To są dziennikarze uzbecki, którzy uczestniczyli w spotkaniu. To jest jedyna podobno parlamentarzystka, która jest w senacie.

Tu się chwilę zatrzymam i powiem, że było bardzo dużo pytań i prośb dotyczących intensyfikacji wszelkiego rodzaju spraw związanych z gospodarką, z wymianą w dziedzinie gospodarki, z wymianą kulturalną. Nawet rozmawialiśmy o tym – padła taka propozycja z naszej strony, chcemy ją tutaj dopiero omówić – aby stworzyć polsko-uzbecką grupę parlamentarną do uzgodnienia tych priorytetów, które należałoby wyeksplikować.

To jest polski kościół.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Mamy stulecie tego miejsca.)*

Tutaj właśnie jest obelisk. Możemy dalej. To jest przed uroczystym złożeniem wieńców z podziękowaniem dla narodu uzbeckiego. To jest korpus dyplomatyczny, który również uczestniczył w tym spotkaniu. Ta pani w mundurze to Amerykanka.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Wyglądała tak.)*

A to jest właśnie mieszkająca tam polska ludność, która bardzo licznie przybyła na uroczystość. Możemy dalej. Już kończymy.

*(Głos z sali: Nie, nie...)*

Możemy dalej. To jest oczywiście nasza Polonia. Ten pan to jeden z przedsiębiorców, czternaście lat prowadzi swoją działalność gospodarczą w Uzbekistanie. To nasi kombatanci, którym wszyscy bardzo dziękowali. To jest ambasador, który wygłosił przemówienie z podziękowaniem, potem pan minister Michałowski dziękował ludności uzbeckiej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. Tu są wieńce. Odmówiona została modlitwa ekumeniczna, a tu są wieńce, które zostały złożone tuż przed wyruszeniem. Dalej, możemy dalej. Delegacje składają wieńce, tu kombatanci, a tutaj pan senator...

*(Przewodniczący Andrzej Person: Śpiewa.)*

...prawie śpiewa. Na tyłach kościoła, pod gołym niebem, została zorganizowana część artystyczna, występowali Polacy, którzy nie mówią po polsku, ale dobrze śpiewają, jak pan Abgarowicz powiedział. Oni kochają i uwielbiają Annę German, która stamtąd pochodzi i do Polski przyjechała właśnie z Uzbekistanu.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Ależ pani ma talent...)*

To jest Polak obserwujący uroczystość. A to już jest Samarkanda. Tu jesteśmy w muzeum. To jest Ormianka, obywatelka Uzbekistanu, która świetnie mówi po angielsku i była tłumaczką.

*(Senator Łukasz Abgarowicz: Nazywa się Nazarim Armida.)*

Właśnie, pan Abgarowicz... A tu zwiedzamy meczety w Samarkandzie. Możemy dalej.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Jakie piękne.)*

Dobrze, dobrze

*(Senator Łukasz Abgarowicz: To jest meczet.)*

Meczet.

*(Senator Łukasz Abgarowicz: To jest sanktuarium, tam są Timurydzi...)*

Timurydzi, tak, zgadza się. To są panie, które urodziły się w mieście...

*(Zastępca przewodniczącego senator Łukasz Abgarowicz: Timura.)*

...w mieście Timura.

Mają wszystkie złote zęby, co świadczy o wielkim bogactwie.

*(Głos z sali: Ojej!)*

Chwila odpoczynku.

*(Głos z sali: Och! Pięknie.)*

Dalej. Tu już jesteśmy...

*(Głos z sali: Wnętrze.)*

...we wnętrzu meczetu, tak.

*(Głos z sali: Grobowca.)*

*(Przewodniczący Andrzej Person: Mauzoleum.)*

Tak, mauzoleum. To jest nasza ekipa telewizyjna, która wszystkim towarzyszyła. Pan doktor w koszuli w kratkę obok pana Michałowskiego.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Bo skoro kombatanci wiekowi, to i lekarz powinien być.)*

Tak jest.

*(Przewodniczący Andrzej Person: Ale oni najlepiej się trzymali po prostu.)*

*(Wesołość na sali)*

Możemy dalej. To wszystko... A to jest obiad pożegnalny. Części zdjęć niestety nie przegrałam, bo są one bardzo prywatne, więc trafią tylko do osób, które... Niemalże cała polska delegacja została przez zespół zaciągnięta do tańca. Możemy dalej. Tak wygląda sala jadalna, stoły. Zrobiłam to zdjęcie, żeby pamiętać, jak ta restauracja wygląda. Wojewoda samarkandzki był tam przy stole.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, koło pani Anders.

*(Głos z sali: O!)*

Tutaj proszę zobaczyć, ilu naszych ruszyło w tany.

Dalej, dalej. Włącznie z generałem, tak.

*(Głos z sali: O ho, ho!)*

To jest weteran, który ma dziewięćdziesiąt sześć lat. Nie opuścił ani jednego tańca tego popołudnia. Brał udział we wszystkich.

A to już jest pożegnanie, spotkanie z Polakami...

*(Głos z sali: W kościele.)*

...w Samarkandzie, w kościele, ponieważ tamtejsza Polonia nie ma swojej siedziby. Prawie nikt z tych osób nie mówi po polsku, ale wszyscy byli bardzo wzruszeni. To chyba ostatnie zdjęcie.

*(Głos z sali: O!)*

Koniec.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Bardzo dziękujemy za tak obfite, pełne wrażeń wspomnienia z wyjazdu. Czy pan przewodniczący Abgarowicz chciałby coś dopowiedzieć? Myślę, że trudno będzie coś dodać, bo pani przewodnicząca wypełniła treścią ten wspinały pokaz zdjęć. Dziękujemy bardzo.

### **Senator Łukasz Abgarowicz:**

Chciałbym powiedzieć krótko o dwóch sprawach. Jedna dotyczy tych wspaniałych budynków parlamentu, parlamentu dwuizbowego, który stanowi prawo, a potem pan prezydent załatwia to prawo dekretemi. To jest właściwe prawo, tak żebyśmy mieli świadomość, jaki jest poziom demokracji w tym kraju.

Druga sprawa dotyczy Polaków. Właściwie tam czystych Polaków prawie nie ma. Jeśli chodzi o genetykę, to są pół-, ćwierć-Polacy lub nawet Polacy dziesięcioprocentowi. Ale dla tych ludzi Polska jest wielkim, dalekim, wspaniałym mitem, marzeniem. Oni naprawdę się repolonizują, czują się Polakami, grzebią w swojej historii, szukają swoich polskich korzeni. Chcą się uczyć języka polskiego. Do organizacji każdego dnia przybywa po parę osób, mimo że nie mają wielkiej nadziei na powrót do Polski, dlatego że tam nie jest łatwo otrzymać wizę wyjazdową. Tam społeczeństwo jest trzymane dokładnie tak, jak kiedyś to było u nas. Wydaje mi się, że ten związek jest istotny. Nie będę mówił o ciężarach życia tamtejszej Polonii, bo o tym wszyscy wiemy. Ale jeśli mamy do czynienia z repolonizacją, z powrotem do korzeni, jeśli tam jest ten mit, to marzenie o Polsce, które niesie tych ludzi, jeśli mają oni świadomość polskości, która pozwala im czuć się lepiej, to w moim przekonaniu warto w to inwestować. Na tym kończę. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję bardzo.

Zaprosiliśmy na posiedzenie pana ambasadora Krzysztofa Płomińskiego, który znakomicie zna problemy Azji Centralnej i pracuje w Departamencie Wschodnim. Czy pan ambasador chciałby powiedzieć kilka zdań?

Bardzo proszę.

### **Ambasador ad personam w Departamencie Wschodnim w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Krzysztof Płomiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Dodałbym tylko kilka słów.

Przed wszystkim wydaje mi się, że ta wizyta polskiej delegacji, w tym senatorów i posłów, rzeczywiście może pomóc w rozwiązaniu niektórych problemów tamtego obszaru, zwłaszcza tych dotyczących Polonii.

W kontekście tego, co mówił pan minister na temat szkolnictwa, wydaje mi się również, że potrzebne jest działanie ponadresortowe. Czasami studia i stypendia są... nie mniej istotny jest czasami choćby kurs fryzjerski organizowany przez ambasadę, który może spełnić to marzenie o Polsce, o którym mówił pan senator. To jest kwestia konkretnych działań.

Znam tamte strony i sądzę, że dzięki opracowaniu odpowiedniego programu można by pogodzić różne interesy. Program skierowany do tamtejszej Polonii byłby korzystny również dla Polski, ponieważ przyciągałby młodych ludzi, którzy mogliby pracować w takich zawodach, które są w Polsce potrzebne.

Wydaje mi się również, że w Uzbekistanie czy ogólnie w Azji Centralnej i wszędzie tam, gdzie te środowiska polonijne są rozproszone, można by na którymś etapie pomyśleć o zrobieniu kolejnego kroku w kwestii e-learningu i stworzyć elektroniczną polską szkołę, przynajmniej w pewnym zakresie. Uważam, że jest tu miejsce na to, aby realizować regularny program, nie w czasie rzeczywistym, któreś z dobrych szkół podstawowych, gimnazjalnych czy wyżej, w kilku przedmiotach. Ci uczniowie, którzy rzeczywiście chcą się uczyć, są zainteresowani, mogliby chyba z takiego programu skorzystać.

Ostatnia sprawa dotyczy placówki w Uzbekistanie. Wydaje się, że ambasador Przeździecki podejmuje wśród tamtejszej Polonii dość nowatorskie działania i odchodzi od takiego utartego schematu, że Polonia w Uzbekistanie musi się kojarzyć z zespołem w strojach ludowych, marnie tańczącym i dodatkowo marnie śpiewającym. Kursy komputerowe czy podobne działania w innych dziedzinach zwiększają możliwość spełnienia oczekiwań tych ludzi, którzy przez pokolenia żyli w takich warunkach, tworzyli rodziny i wśród których niewiele tej polskości, to dotyczy również języka, można było zachować. Sądzę, że tutaj są ogromne rezerwy.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której była mowa, mianowicie ewentualne powołanie tej grupy międzyparlamentarnej. Przemyślenie tej propozycji leży oczywiście w gestii marszałków Senatu i Sejmu. Byłoby to bardzo istotne z perspektywy Polonii. Taka współpraca byłaby też ważna z innego względu, o którym tutaj nie było jeszcze mowy, a który w przypadku Uzbekistanu i krajów sąsiednich warto

mieć na uwadze. Chodzi mianowicie o dzielenie się naszymi doświadczeniami dotyczącymi polskiej transformacji. Tam jest takie zapotrzebowanie, fala rewolucji, która zaczęła się w ubiegłym roku w Afryce Północnej, prędzej czy później trafi również do Azji Centralnej. Może dzięki naszemu wsparciu przebieg tej rewolucji będzie łatwiejszy, bo w tej chwili to raczej wszędzie obserwujemy regres w zakresie praw człowieka i praworządności. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Andrzej Person:**

Dziękuję panu ambasadorowi za ciekawe uwagi. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Skoro nie, to przechodzimy do spraw różnych... Nie ma spraw różnych.

Spotykamy się, Pani Anito, za trzy tygodnie, tak?

(*Głos z sali: Po meczu.*)

(*Sekretarz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Anita Sobańska: Za miesiąc.*)

Za miesiąc? Niemożliwe, że tak długo. Coś po drodze chyba będzie...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Jest konkretna data?*)

Data jeszcze nie jest ustalona, bo nie wiadomo, kiedy będzie posiedzenie.

Życzę państwu samych pozytywnych emocji podczas oglądania meczu i do zobaczenia na następnym posiedzeniu.

Zamykam posiedzenie komisji.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 21*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii